

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/69573,Wyścig-Pokoju-na-slaskich-drogach.html>



XIV Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju, maj 1961 r. (fot. NAC)

ARTYKUŁ

Wyścig Pokoju na śląskich drogach

Autor: TOMASZ GONET 10.08.2021

Symbolem wiosny w PRL obok pierwszomajowych pochodów przez dziesięciolecia był, odbywający się pod symbolem białego gołębia, Wyścig Pokoju. Największy i najważniejszy amatorski wyścig kolarski XX wieku, a zarazem najpopularniejsze cykliczne wydarzenie sportowe PRL, nie mógł ominąć Górnego Śląska.

Decydowało o tym nie tyle jego usytuowanie geograficzne, ale przede wszystkim ogromne znaczenie, jakie

odgrywał ten najbardziej uprzemysłowiony region w kraju w budowaniu propagandowego przekazu, dla którego wyścig miał stanowić tło przyciągające uwagę widzów.

Propagandowa oprawa

Wyścig Pokoju od samego startu przejął ciężar politycznych haseł i propagandowych idei ukazując na każdym kroku wyższość sportu rzekomo amatorskiego nad zawodowym – nierozzerwalnie związanym z „kapitalistycznym Zachodem”. Miał być także dowodem umiłowania pokoju i przyjaźni międzynarodowej nieustannie deklarowanej przez władze państw socjalistycznych. Stale podkreślano zalety kolektywnego wysiłku sportowego zachęcając równocześnie robotników i chłopów, by wzorem zawodników zespołowo pracowali dla budowy socjalistycznej ojczyzny.

Stale podkreślano zalety kolektywnego wysiłku sportowego zachęcając równocześnie robotników i chłopów, by wzorem zawodników zespołowo pracowali dla budowy socjalistycznej ojczyzny.

Zwłaszcza w latach stalinizmu Wyścig Pokoju był olbrzymim przedsięwzięciem propagandowym, do organizacji którego zaangażowano ogromne środki. W miastach regionu na czas trwania zawodów specjalnie montowano ogromne tablice z mapą wyścigu i graficzną prezentacją bieżącej kwalifikacji. Podobne tablice, chociaż w mniejszym wydaniu, wywieszano w zakładach przemysłowych. Na trasie przejazdu kolarzy stawiano tablice z hasłami politycznymi i pozdrowieniami dla kolarzy w ich ojczystych językach. Na potrzeby X etapu Wrocław-Stalinogród VI Wyścigu Pokoju przygotowano 18 tys. afiszów propagujących tę imprezę, rozlepiono 5 tys. plaketek w tramwajach, autobusach oraz witrynach wystawowych. W szkołach przed rozpoczęciem etapu zorganizowano tzw. pogadanki, w trakcie których rozdano młodzieży szkolnej 12 tys. chorągiewek. Kolarze przejeżdżali wówczas przez 29 bram powitalnych, zaś witającym im tłumom rozdano 462 portrety przywódców klasy robotniczej. Przekaz propagandowy przygotowywano z najwyższą dbałością o każdy detal. Surowo karano winnych wszelkich niedociągnięć. Tak było między innymi w przypadku spikera radiowego, którego zwolniono z pracy, po tym jak podczas zakończenia etapu w Stalinogrodzie w 1953 r. niefortunnie użył nazwy Katowice.



**Reklama XXXVI Wyścigu Pokoju
na pl. Teatralnym w Warszawie.
W głębi bloki przy ul. Bielańskiej i
Daniłowiczowskiej, 1984 r. (fot.
IPN)**

Górny Śląsk - region „pokoju”

Górny Śląsk utożsamiany z ciężką pracą rzeszy robotników miejscowych kopalń, hut i zakładów produkcyjnych, idealnie wpisywał się w propagandowe cele organizatorów Wyścigu Pokoju oraz władz centralnych. Warto w tym miejscu przywołać powitalne słowa Gustawa Morcinka –skierowane na stadionie chorzowskiej Unii w 1954 r. do kolarzy:

„Serdecznie witamy Was wszystkich uczestników Wyścigu Pokoju, którzy przybyliście dziś na naszą śląską ziemię. [...] Tutaj w krąg wszystkie te kopalnie i huty pracują dla pokoju. Tutaj na ziemi śląskiej, której stolica nosi dumne imię wielkiego Stalina wytapia się stal dla pokoju, tutaj wydobywa się węgiel dla pokoju”.

Najważniejszym punktem na kolarskiej mapie regionu był Stadion Śląski na którego bieżni sześciokrotnie finiszowali kolarze (1957, 1958, 1959, 1960, 1966, 1968). Do 1960 roku zawsze któryś z etapów wyścigu kończył się na Górnym Śląsku. W następnych latach „kolarze pokoju” pojawiali się w naszym regionie już nieregularnie, z biegiem lat coraz rzadziej.

Przekaz propagandowy przygotowywano z najwyższą dbałością o każdy detal. Surowo karano winnych wszelkich niedociągnięć. Tak było m.in. w przypadku spikera radiowego, którego zwolniono z pracy, po tym jak podczas zakończenia etapu w Stalinogrodzie w 1953 r. niefortunnie użył nazwy Katowice.

Prawdziwa euforia ogarniała zgromadzonych widzów, gdy o etapowe zwycięstwo walczyli kolarze wychowani na Śląsku, a takich w historii wyścigu nie brakowało. Warto chociażby wspomnieć doskonałych kolarzy chorzowskiej Unii (przemianowanej następnie na Ruch): Mieczysława Wilczewskiego – zwycięzcę X etapu VI Wyścigu Pokoju w 1953 r., Henryka Hadasika, Roberta Nowoczka, Andrzeja Piechaczka, czy Wilhelma Weglendę. Wśród polskich triumfatorów etapowych, którzy zwyciężali w Wyścigu Pokoju na Śląsku, należy jeszcze wymienić Władysława Klabińskiego (1954), Stanisława Gazdę (1960) i Lecha Piaseckiego (1985). Legenda polskiego kolarstwa, wspomniany Stanisław Gazda, pięć lat po sukcesie na Stadionie Śląskim, był o krok od zwycięstwa w kolejnym śląskim etapie tym razem w Bielsku-Białej w 1965 r. Zajął jednak drugie miejsce po tym, jak krewki kibic chcąc ochłodzić go wodą, tak niefortunnie zamachnął się wiadrem, że rozbił mu głowę. Czas poświęcony na opatrywanie krwawiącego kolarza pozbawił go szans na wyprzedzenie reprezentanta ZSRS Genadija Lebediewa.



**Kolarze przed wjazdem na płytę
Stadionu Dziesięciolecia. XIV
Międzynarodowy Kolarski Wyścig
Pokoju, maj 1961 r. (fot. NAC)**

Narracja gazet a rezonans społeczny

Niezwykle znaczącą rolę w całym spektaklu, jakim był nie tylko sam wyścig, ale także cała jego otoczka, odgrywała prasa codzienna, będąca zwłaszcza w pierwszych latach Polski Ludowej, najważniejszym nośnikiem propagandy. Zwłaszcza prasa lokalna skupiała się na wychwalaniu perfekcyjnej organizacji poszczególnych etapów, wystroju miast oraz przygotowaniu dekoracji na trasie wyścigu. Tego typu przekazom towarzyszyła wyliczanka przedstawicieli władz regionalnych obecnych na starcie i mecie etapów, w domyśle reprezentujących swoistych ojców tych wspaniałych sukcesów organizacyjnych.

Najważniejszym wyznacznikiem fenomenu Wyścigu Pokoju była jego publiczność. Każdy etap wyścigu przyciągał niezliczone tłumy widzów. Nie inaczej było także na Śląsku. Wyścig Pokoju nieustannie cieszył się spontanicznym zainteresowaniem widzów, co stanowiło ogromny bodziec do rozwoju kolarstwa. „Trybuna Robotnicza” donosiła:

„Śląsk przywitał wczoraj jubileuszowy X Wyścig Pokoju (...) Milion mieszkańców wyległo na szosy, a na stadionie pobite zostały wszelkie rekordy – 120 tys. widzów wypełniło każdą wolną szparę, obwiesiło maszty, zbudowało sztuczne trybuny na platformach aut na koronie stadionu [...] Wczoraj na Śląsku – tam spod rogatek Toszka, aż po sam wypełniony do ostatniego miejsca Stadion Śląski pobito wszelkie rekordy! Kiedyś na trasę prowadziło się dzieci, bywały także zorganizowane «wycieczki». Wczoraj każdy sam szedł, gdzie chciał, szedł, bo emocjonował się walką sportową, bo chciał zobaczyć bohaterów, o których mówi obecnie cała Europa. Kolarstwo jak żaden inny sport zdobył sobie już nie dziesiątki, lecz setki tysięcy entuzjastów.”

Warto odnotować, że tylko pamiętny mecz Górnika Zabrze z Austrią Wiedeń na Stadionie Śląskim w 1963 roku zgromadził więcej kibiców w jednym miejscu na Śląsku niż wspomniany finał etapu X Wyścigu Pokoju.

Wyścig Pokoju, jak żadne inne wydarzenie sportowe, było obciążone polityczno-ideologicznym bagażem, który nie umniejszał jednak w żadnym stopniu sportowego ducha oraz wysiłków uczestniczących w nim kolarzy. To otoczka nachalnej propagandy, jak też zerwanie z fikcją wyczynowego sportu amatorskiego, doprowadziły do upadku imprezy. Wyścig Pokoju nie był w stanie obronić się przed transformacją systemową, która ostatecznie zmiotła go z mapy światowych wyścigów kolarskich jako niepożądany symbol minionej epoki.

COFNIJ SIĘ